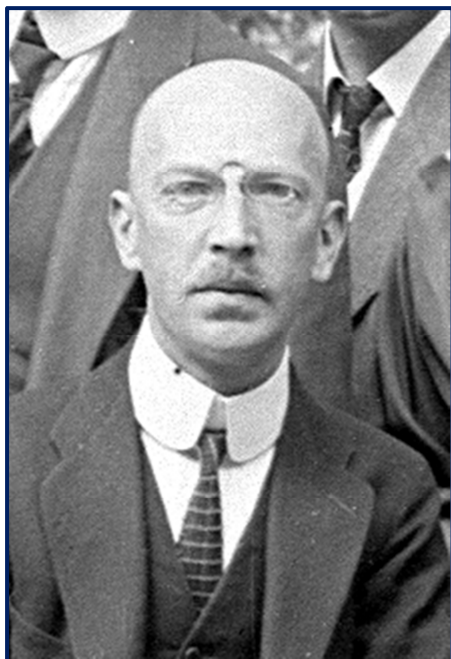


Prof. Adam Seweryn Wilusz (1877-1943)

Zbliża się setna rocznica powołania do życia pierwszej kolneńskiej szkoły średniej, którą było międzywojenne gimnazjum. Do jego tradycji odwołuje się obecne I Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza w Kolnie. I choć znajomość historii szkoły jest obowiązkiem wpisanym w jej statut, o przedwojennej poprzedniczce obecnego I LO wiadomo naprawdę niewiele. A szkoda, gdyż była to instytucja, przez którą przewinęło się mnóstwo ciekawych osób, ważnych nie tylko dla lokalnej społeczności. Jeden z najbarwniejszych życiorysów przypadł w udziale Adamowi Wiluszowi, pierwszemu „cywilnemu” dyrektorowi przywołanej na wstępie placówki.



Urodził się 25 listopada 1877 r. w Strusinie pod Tarnowem. Jego ojciec, powstaniec styczniowy, był kontrolerem pocztowym. Wilusz odbierał średnie wykształcenie w Krakowie – uczęszczał do dominikańskiego Gimnazjum św. Jacka i przyuniwersyteckiego Gimnazjum św. Anny (do V klasy) a następnie do Gimnazjum w Samborze (kl. VI i VII), gdzie przystąpił do matury w 1899 r., nie zdając jej. Drugie podejście, tym razem udane, miało miejsce rok później w IV Gimnazjum we Lwowie. Niektórzy doszukują się w tym nieszczęścia rodzinnego, ale bardziej prawdopodobne, że był to wynik jego niepokornego charakteru.

W roku akademickim 1900/1901 został studentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, w tym samym roku zaczął też studia na Wydziale Filozoficznym. W następnym roku był urlopowany z powodu choroby, ale czas ten wykorzystał na przygotowanie pracy „Tales z Miletu i jego system filozoficzny”, która została zaprezentowana na seminarium prof. Straszewskiego i nagrodzona. Pół roku później napisał pracę „Platon jako pedagog i nauczyciel w zakresie praktycznego wychowania swego czasu”, przyjętą w styczniu 1903 r. W tym czasie zajął się pisaniem do gazet – poznańskiej „Pracy” i krakowskiego dwutygodnika „Przyszłość”, w przypadku którego

został wkrótce redaktorem naczelnym. W 1904 r. rozpoczął pracę jako zastępca nauczyciela w świetnie sobie znanym Gimnazjum św. Anny, a następnie w podkrakowskim Podgórzu, gdzie pracował do 1906 r. Następnie uczył prywatnie u książąt Lubomirskich z Rajczy koło Żywca, a następnie w latach 1907-1910 w szkole w Brzeżanach. W 1907 r. przystąpił do państwowego egzaminu nauczycielskiego, lecz bez powodzenia. Ostatecznie 3 maja 1910 r. zdał państwowy egzamin na nauczyciela gimnazjalnego języka polskiego i filologii klasycznej jako przedmiotu pobocznego.

Od 1910 r. założył i kierował Prywatnym Seminarjum Nauczycielskim żeńskim w Jarosławiu, gdzie uczył języka polskiego, niemieckiego i łaciny. Opublikował wówczas rozprawy „Tales z Miletu” oraz „Fereki-des”, „Marian Sokołowski (1839-1911)” i „Piotr Skarga w Jarosławiu”. Zwłaszcza ta ostatnia, oparta na znakomitej znajomości łaciny i miejscowych źródeł proveniencji klasztornej, zebrala bardzo dobre recenzje. Po wybuchu Wielkiej Wojny zaczął wspierać wysiłek legionowy, jednocześnie dokumentując galicyjskie pola walk na wydawanych przez swe wydawnictwo „Polonia” kartkach pocztowych. W 1916 r. odznaczono go Medalem Czerwonego Krzyża za opiekę nad żołnierzami w podjarosławskich szpitalach polowych. W 1918 r. przekazał szkołę Towarzystwu Prywatnego Seminarjum Nauczycielskiego żeńskiego, a sam przeprowadził się do Zakopanego, gdzie w 1918 r. został kierownikiem Prywatnego Gimnazjum Realnego i uczył polskiego, niemieckiego i łaciny. Funkcję tę sprawował do maja 1921 r., doprowadzając kierowaną przez siebie szkołę do upaństwowienia. Choć był uwielbiany przez uczniów, to jego opinia ekscentryka zapewniła mu brak przedłużenia kontraktu przez nowego pracodawcę.

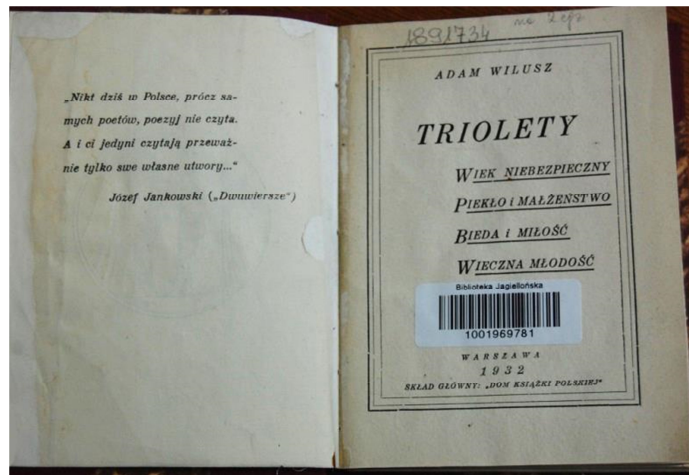
W Kolnie

Powstałe w grudniu 1918 r. kolneńskie gimnazjum, prowadzone przez księży pod kierownictwem ks. Jana Pomichowskiego, pełniącego w parafii funkcję wikariusza, miało stanowić ważny element oddziaływania na Mazurów w okresie przed plebiscytem. Planowano więc rozwinąć szkołę tak, aby została ona przejęta na utrzymanie skarbu państwa. Etapem pośrednim miało być przejęcie szkoły na utrzymanie Sejmiku powiatowego, co nastąpiło na przełomie 1919 i 1920 r. Ks. Pomichowski opuścił Kolno

1 kwietnia 1920 r. w wyniku awansu na proboszcza w Szczuczynie i zapewne wtedy ostatecznie szkołą zajął się samorząd powiatowy. Jednak wybór nowego dyrektora nie był sprawą łatwą.

W 1920 r. teren powiatu ponownie stał się areną zaciętych walk, tym razem z bolszewikami. Zubożała ludność często traciła resztki środków do życia. Szczęśliwie ogólnie mierzone straty były mniejsze niż w wojnie światowej. Po przeniesieniu ks. Pomichowskiego sensownym rozwiązaniem byłaby zmiana kierownika szkoły. Czy ten krok przygotowano, nie wiemy. Mamy jednak pewność, że 1 listopada 1921 r. na tym stanowisku stwierdzono wakat. Jeśli samorząd, przejmąwszy szkołę, nie zapewnił nowego kierownictwa, świadczyłoby to o nim jak najgorzej, lecz znalezienie odpowiednio wykształconej osoby, która przybyłaby w tym celu do niedawno zrujnowanego przez bolszewików powiatu, nastąpiło dopiero pod koniec roku szkolnego.

Poszukiwania nowego kierownika szkoły doprowadziły do wybrania Adama Seweryna Wilusza. Wyglądało to na znakomicie przemyślane posunięcie. Był to doświadczony, choć jeszcze niestary człowiek, energiczny, a kierowane dotychczas przez niego gimnazjum właśnie przechodziło upaństwowienie – o to



chodziło i Kolniakom. Był znakomicie wykształcony, pisał poezje. Można przypuszczać, że w Kolnie, podobnie jak w Zakopanem uczył polskiego, niemieckiego i łaciny. W kolneńskim gimnazjum musiała pociągać go możliwość robienia spektakli na sali teatralnej gmachu Straży Ogniowej, zajmowanego również przez szkołę. Jednak to, co uszło w kosmopolitycznym i artystycznym środowisku Zakopanego, w parafialnym gimnazjum w Kolnie musiało stanowić ciężki szok. Opinię o pracy Kierownika Gimnazjum Koedukacyjnego w Kolnie A. Wilusza 13 maja 1922 r. przedłożył Komisji Gimnazjalnej jako przewodniczący Sejmiku starosta Stanisław Brzęczek – można się domyślać, że nie była ona zbyt pochlebna i Wilusz

musiał odejść. Jesienią 1922 r. dyrektorem gimnazjum kolneńskiego został Kwiryn Szwacki, przed przyjęciem do Kolna kierownik ośmioklasowej szkoły realnej w Kraśniku w województwie lubelskim. Ten dyrektor był mniej ekstrawagancki i zwolnił nauczyciela śpiewu. Natomiast jego antysemickie poglądy natchniały o sobie znać – zmuszając uczniów do pisania w soboty, wywołał żydowski strajk szkolny.

Późniejsze dzieje

Po epizodzie kolneńskim Wilusz kierował tym samym gimnazjum koedukacyjnym w Kraśniku, gdzie pozostawał do 1926 r. Daje nam to możliwość porównania dokonań jego i Szwackiego. Ta zamiana, poddyktowana najprawdopodobniej kłopotami w akceptacji ekscentryka, za jakiego mógł uchodzić ten pierwszy, nie może być jednoznacznie oceniona. Z formalnego punktu widzenia obaj prezentowali się podobnie dobrze. Wilusz, pomijając jego odmienną, ze swoimi szerokimi zainteresowaniami mógł sugerować chaotyczne prowadzenie szkoły lub nawet porzucenie jej dla innych, ciekawszych zajęć. Szwacki gwarantował większe skupienie się na jednym temacie. Poza tym, pochodził z Królestwa Polskiego, podczas gdy Wilusz był Galicjaninem, a opinie o galicyjskich nauczycielach nie były najlepsze. Z drugiej strony jednak z jakiegoś powodu w Kraśniku Szwackiego nie chcieli, a nie znalazłem w źródłach refleksji kolneńskiego samorządu na ten temat. W odróżnieniu od naszych przodków, możemy sobie pozwolić na ocenę z perspektywy czasu.

W momencie, gdy Szwacki rozpoczynał pracę w Kolnie, tutejsze gimnazjum miało 87 uczniów (47 chłopców i 40 dziewcząt), podczas gdy obejmowane w tym samym czasie przez Wilusza gimnazjum w Kraśniku 190 (odpowiednio 132 i 58), natomiast 1 października 1925 r. w Kraśniku uczyło się 306 uczniów (219 i 87), a w Kolnie 100 (66 i 34). To oznacza, że Wilusz przyciągnął prawie dwie trzecie nowych uczniów, podczas gdy dyrektorem kolneńskim udało się zaledwie piętnastoprocentowy wzrost. Oba gimnazja startowały z podobnego poziomu i dysponowały podobnymi prawami, więc porównanie ich jest jak najbardziej uzasadnione. Pokazuje to, jak dobrego nauczyciela i organizatora pozbyto się w imię nie wyróżniania się.

W 1926 roku Wilusz został dyrektorem żeńskiego gimnazjum Wiktorii Jędrzyckowskiej w Warszawie. Od 1928 r. pełnił rolę dyrektora Koedukacyjnego Gimnazjum Sejmikowego w Stopnicy, przeniesionego w 1933 r. do Buska-Zdroju. Pracował tam do 1935 r. Przed wojną przeniósł się do Krakowa i został gra-

fologiem sądowym prowadzącym zakład „Graphologium”, a pobocznie zajmując się pracą dziennikarską. W czasie II wojny światowej aresztowany; zginął 28 listopada 1943 r. jako numer 152968 w obozie koncentracyjnym Auschwitz.

Wyjaśnienia wymaga jeszcze jedna informacja. Najprawdopodobniej w wyniku interpretacji „Kroniki Liceum Ogólnokształcącego w Kolnie”, ks. Jemielity podaje, że w 1927 r. dyrektorem został Adam Wilusz. Problem w tym, że nikt taki nie występuje w publikowanych wcześniej wykazach nauczycieli, a trudno przypuszczać, by dyrektorem mógł zostać ktoś bez doświadczenia. Zatem mógłby to być tylko znany nam już Adam Wilusz, co nie jest niemożliwe, albowiem w znanym jego życiorysie występuje wtedy luka. Jednocześnie ta sama kronika nie podawała jego pracy w 1922 r., przeinaczała też imiona innym dyrektorem. Ciężko jednak zrozumieć, dlaczego Wydział Powiatowy sięgnąłby po osobę, która mu wcześniej nie odpowiadała. Z drugiej strony z pewnością trudno było znaleźć kogoś, kto podjąłby się pracy faktycznego likwidatora szkoły.

Zainteresowania

Była to niewątpliwie nadzwyczaj barwna postać o szerokich horyzontach, lecz jednocześnie niespokojny duch. Zajmował się fotografią, w czasie wojny publikował widokówki ze zmagających Legionów Polskich, inte-



resował się kulturą dalekowschodnią. Uczniowie bardzo go lubili, jednocześnie wywarł na nich mocny wpływ. W Jarosławiu prowadził kółko literackie i czytelnię polską, organizował odczyty i koncerty, ale jednocześnie organizował manifestacje polityczne, zbierał fundusze na Legiony i obnosił się z odznakami niepodległościowymi, co było nie w smak austro-węgierskim władzom. Pocztówki wydawane przez niego cechowały się znakomitą poziomą graficznym i starannością wykonania. W Stopnicy w 1932 r. uruchomił kino „Bajka” mieszczące na widowni sto osób. Prowadząc szkołę w Busku-Zdroju nakłonił młodzież do podjęcia stałej korespondencji z rówieśnikami z Węgier w języku łacińskim. W tym czasie wszedł on też do zarządu Okręgu Radomsko-Kieleckiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W Zakopanem wprowadził lekcje nauki grzeczności i dobrego zachowania się w towarzystwie, ale największą jego pasją była muzyka. Zorganizował orkiestrę kameralną na smyczki, flety proste i instrumenty perkusyjne, w której grał m. in. Roman Palester, znany później np. jako kompozytor muzyki do filmu „Zakazane piosenki”. Rada pedagogiczna nie była zadowolona z tej manii i odsunęto go, jednocześnie likwidując orkiestrę. W Busku-Zdroju jego dom służył za salon, gdzie co tydzień urządzano spotkania przy poezji i muzyce dla uczniów, w czym pomagała jako pianistka jego żona Zofia.

W kolneńskich warunkach można mieć pewność, że próbował przelać swe zainteresowania na uczniów. Niestety jedynym namacalnym tego śladem jest zaplanowanie w projekcie budowy nowego gmachu dla szkoły (przygotowanym ok. 1922 r.) ciemni fotograficznej oraz urządzeń teatralnych. Adam Wilusz, prowadzący swego czasu wydawnictwo „Polonia” oferujące widokówki, gwarantował odpowiednią jakość zajęć, które miały się odbywać w ciemni fotograficznej, na pewno zapełniłby też salę przeznaczoną na próby muzyczne.

Bohater tego artykułu stracił życie w wyniku akcji A-B, wymierzonej w inteligencję polską. Jego ostatnie zajęcie zarobkowe, czyli ekspertyzy sądowe, dawałoby mu szansę na wyjście z tego z życiem, jednak aresztowany, podkreślił że jest nauczycielem. Taki zawód też figuruje na dotyczącym jego wpisie w księdze zmarłych najstraszniejszego z obozów koncentracyjnych. Nie wydaje mi się, aby nadużyciem było stwierdzenie, że on oddał swe życie za jak najlepsze kształcenie polskiej młodzieży. Myślę też, że taka postać zasługuje na ulicę swego imienia.

Karol Jacek Stachelski